



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA

KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



R. VII:2009

Nr 34 (226)

Data odczytu: 25.11.2009

Data wydania: 25.11.2009

786. spotkanie

Dr Jerzy Krzyś

Kres Centrum Wyszkożenia Kawalerii

Przez cały okres międzywojenny, CWK rozrastało się we wszystkich dziedzinach. Jeszcze w maju 1939r. uruchomiono na terenie Centrum trzy korty tenisowe. Albowiem ogłoszony w marcu 1939r. stan podwyższonej gotowości bojowej dotyczył raczej jednostek liniowych.

W CWK szkolenie podchorążych biegło utartym trybem, a tylko większą uwagę zwrócono na szkolenie praktyczne takie, jak walka piesza, współdziałanie z bronią pancerną, lotnictwem, strzelania z moździerzy itp. W czerwcu skończyły się zajęcia w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii i wszyscy absolwenci zostali skierowani na praktyki do pułków. W drugiej Szkole „zawodowej” także zakończono zajęcia uroczystym balem w Królewskim Dworze w dniu 15. sierpnia. Promocja na podporuczników miała się odbyć 15. października i do niej rozpoczęto przygotowania.

Coraz to więcej myślano o zbliżaniu się wojny i dlatego nastąpiła intensyfikacja szkoleń w Szkole Doskonalenia Oficerów i Podoficerów CWK, w której przeprowadzono dwa przyspieszone Kursy Dowódców Szwadronów, kurs dla dowódców szwadronów karabinów maszynowych (1 V-15 VI) oraz kurs dowódców plutonów armat przeciwpancernych (1 VII – 5 VIII). Podkreślić trzeba, że maksymalne zaostrzenie się stosunków polsko-niemieckich przypadło w CWK na okres przerwy wakacyjnej, jakże gorącego wówczas lata, zakończono, bowiem rok szkoleniowy 1938/1939 i przygotowywano się do następnego. Była nawet nowa kadra dydaktyczna, no i rzesza luzaków do obsługi koni, ale nie było podchorążych.

W ciągu miesięcy letnich nastąpiły duże zmiany kadrowe. Przenoszono zaawansowanych w służbie oficerów na stanowiska liniowe w pułkach, a na ich miejsce kierowano innych. Urlopy kadry były ograniczone i krótkotrwałe. W tym czasie dokonano przeglądu broni, podkucia wszystkich młodych koni (podjezdaków), zdania szkolnych taczanek kawaleryjskich itp.,co było wstępem do właściwych prac mobilizacyjnych. Według planów CWK miało przekazać do pułków Pomorskiej Brygady Kawalerii 430 koni i 225 luzaków.

A na bazie Centrum miał powstać w Garwolinie Ośrodek Zapasowy Pomorskiej i Mazowieckiej Brygady Kawalerii, który miał przejąć także funkcje szkoleniowe kawalerzystów. Przygotowania do dalszych szkoleń przerwały rozkazy tzw. skrytej mobilizacji 28 VIII. Oficerowie, którzy byli tylko oddelegowani do Grudziądza, powrócili do swoich pułków. Tam też skierowano innych oficerów i podoficerów zgodnie z ustalonymi przydziałami mobilizacyjnymi. Do pułków przydzielono także podchorążych-absolwentów według przyszłych przydziałów promocyjnych. Wykonując plany mobilizacyjne oddano konie z luzakami pułkom Pomorskiej Brygady Kawalerii oraz do formującego się w majątku Rządów szwadronowi Kawalerii Dywizyjnej dla grudziądzkiej 16. dywizji piechoty. Do Garwolina wyruszyła marszem pieszym kolumna ok. 100 koni, a wśród nich także wierzchowce kadry narodowej, pod komendą por. Jana Szmigiery.

Pozostali żołnierze pakowali broń, umundurowanie, zapasy i cały majątek do ewakuacji do Ośrodka Zapasowego w Garwolinie, którym miał dowodzić płk Tadeusz Komorowski. Wywiezienie ludzi, pozostałych koni i całości wyposażenia szkolnego odbyło się w kilku transzach transportem kolejowym między 28. a 30. sierpnia. Ale nie tylko kolejją. W CWK były przecież auta osobowe (4 „łaziki, autobusy, ciężarówki), które wykorzystano. Szef sztabu otaczał szczególną opieką sztandar. Jako ostatnia wyruszyła 31 VIII kolumna rzutu pieszego z taborami i resztą koni (jeden ułan na środkowym wierzchowcu wiódł dwa boczne konie).

W pośpiechu nie zdołano jednak zabrać wszystkiego. Pozostał, bowiem np. w Sali Honorowej olbrzymi tryptyk Bitwy pod Komarowem, pędzla Jerzego Kossaka. Nic nie wiadomo o losach sfory ogarów. Pieczę nad koszarami przejęli po tej nagłej ewakuacji CWK żołnierze 83. batalionu wartowniczego, który stacjonował w gmachu gimnazjum niemieckiego.

Do dyspozycji Ośrodka Zapasowego Kawalerii „Garwolin” oddano puste koszary po 1. pułku strzelców konnych, gdzie ulokowała się komenda, a na formujące się pododdziały nie było miejsca. Zostały, więc zajęte okoliczne wsie. Przybywały, bowiem konie, rzędy, uzbrojenie i sprzęt z Grudziądza i magazynów oraz rzesze rezerwistów po ogłoszeniu mobilizacji. Formowano zaraz nowe szwadrony na bazie kadry CWK. Początkowo panował wielki rozgardiasz, gdyż stale coś brakowało, a to siodła, a to pistoletów dla oficerów rezerwy itp. Przywiezione z Grudziądza eksponaty Sal Honorowych (puchary, nagrody, pamiątki, zdjęcia, flot's itp.) zostały złożone na stosie w nie zabezpieczonym pomieszczeniu koszar. Ale prace organizacyjne postępowały z każdym dniem naprzód pod rozkazami płka T. Komorowskiego i oficerów komendy, a zwłaszcza rtm. Baranowskiego. Zorganizowano warty i formowano cały batalion zabezpieczenia z ułanów z rozbitych jednostek.

Z przywiezionych ze Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii 6 ciężkich karabinów maszynowych zorganizowano czynną obronę przeciwlotniczą, walczącą z lotnictwem nieprzyjacielskim w czasie częstych nalotów. Z czasem „Skarbiec” CWK został zabezpieczony i załadowany na dwa zasznurowane samochody ciężarowe pilnie strzeżony w osobnym garażu.

Płk Komorowski otrzymał rozkaz 4. IX obrony prawego brzegu Wisły od skraju południowego Warszawy po Dęblin i skierował pod Brzumin i Maciejowice doraźnie sformowane grupy bojowe, złożone z ułanów. W skład Oddziału Wydzielonego „Brzumin” weszły pieszy szwadron marszowy i szwadron kolarzy z nadwyżek mobilizacyjnych 18. Pułku Ułanów pomorskich. Te słabe siły miały bronić przepraw mostowych przez rzekę. Tymczasem w Garwolinie i okolicy sformowano do 10. września w sumie 8 szwadronów konnych (szwadron liczył 4 oficerów i 110 szeregowych, 116 koni, 5 wozów, kuchnię polową) i 10 szwadronów pieszych, gdyż zabrakło koni i siodła. Z części tych szwadronów, od 8. września, utworzono pod rozkazami ppłka Józefa Trepty Warszawski Pułk Ułanów, który walczył do 25. września na Lubelszczyźnie (w zbiorczej brygadzie). Było w nim wielu oficerów i ułanów-luzaków z Grudziądza.

W tym samym czasie II pieszy rzut ewakuującej się obsady CWK dotarł do fortów Kazunia i został zatrzymany (ok. 13 IX) w Palmirach do obrony magazynów z amunicją dla Warszawy i Modlina. Walczyli tam ci grudziądzcy ułani z wojskami niemieckimi okrążającymi stolicę aż do 22 września.

Wobec przełamania oporu grupy „Brzumin” (d-ca bohaterski mjr Jerzy Jasiewicz) przez atakujące wojska niemieckie (9 IX) musiano opuścić zbombardowany doszczętnie Garwolin, który zamierzano pierwotnie bronić siłami Ośrodka. „Skarbiec” wywieziono na wschód, ale gdzieś przepadł on bez wieści. Formowanie Ośrodka przeniesiono do Radzyna („lubelskiego”), czym zajął się płk Adam Zakrzewski z Pomorskiej Brygady Kawalerii, a bezpośrednim dowódcą został ppłk Edward Wania, uprzednio komendant w CWK Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii. Popularnie nazywana odtąd „grupa Wani” liczyła 3 szwadrony konne i kilka pieszych, a wśród nich także szwadron pieszy z nadwyżek rezerwistów pułku „błękitnych ułanów”. Pododdziały kawaleryjskie, utworzone w Ośrodku Zapasowym, scalono 13 IX w Brygadę Kawalerii płka Adama Zakrzewskiego, w której zastępcą dowódcy był płk T. Komorowski po powrocie z kolejnego dowodzenia częścią Wileńskiej Brygady Kawalerii. Nawiasem mówiąc, tego też dnia ukazał się rozkaz Naczelnego Wodza o mianowaniu na podporuczników podchorążych (absolwentów SPK, a nawet tych, po I roku). Do tej „kombinowanej Brygady Zakrzewskiego” włączono także szczątki CWK (kwatermistrzostwo, zespół instruktorów, luzacy z końmi i taborzy) pod bezpośrednim dowództwem kwatermistrza z koszar ks. J. Poniatowskiego mjra Bolesława Kentry.

A było to w dniu 15 września 1939 roku i tę datę należy uważać za kres CWK, które tak ofiarnie zasilili żołnierzami i końmi Polskie Siły Zbrojne. Niestety, w czasie ewakuacji przepadły już 1 IX wyczynowe rumaki (zbombardowane w stodole), a potem i młode konie (podjezdki) odprowadzone przez szefa ekwipacji do Włodawy nad Bugiem. Definitywnie zaginął także podczas okupacji sztandar, używany w CWK, przekazany na przechowanie przed rozformowaniem w ręce cywilne w Niemirkowie. Przepadło bezpowrotnie całe mienie i pomoce szkoleniowe. Już nigdy nie będzie w Polsce uczelni określanej jako Alma Mater Equitum.

Walki Brygady zbiorczej na Lubelszczyźnie w kleszczach wyzwalających wojsk radzieckich i niemieckiego okupanta trwały do końca września (bitwa pod Cześnikami, Suchowolą). Dlatego też wielu oficerów, podoficerów i ułanów CWK i 18. pułku ułanów dostało się do „niewoli” radzieckiej, a nie tylko do niemieckiej. Przesądziło to o ich losie.

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisz, KMDG. Logo KMDG wykonał Grzegorz Rygielski.